Nr. 256. Kraków, Środa 17 Września 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane" 20 centów od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

W dniu 21 września, jako w rocznicę założenia „Kurjera Polskiego" wydany będzie numer podwójny w liczbie 20.000 egzemplarzy i rozesłany na okaz obywatelom ziemskim, duchowieństwu, przemysłowcom, kupcom i szerszym kołom inteligencji.

Ogłoszenia do tego numeru przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego". Kraków, ul. Szewska l. 7, I. piętro.

Z tymże numerem zaprowadzamy drobne ogłoszenia, po cenie dwa centy od wyrazu zwykłym drukiem, a pięć centów tłustym drukiem. Minimum ceny ogłoszenia dwadzieścia pięć centów.

Ogłoszenia te pomieszczane będą pod stałemi rubrykami: „Nauka i wychowanie", „Posady i prace", „Kupno i sprzedaż", „Interesa handlowe i majątkowe", „Lokale", „Doniesienia osobiste", „Doniesienia rozmaite".

Administracja „Kurjera Polskiego" prowadzić będzie dokładną ewidencję ogłoszeń i wpływających skutkiem nich listów i ofert, i przechowywać je przez dni 10 lub odsyłać interesowanym, a na żądanie służyć będzie chętną i szczegółową informacją.

Ludzie całkiem ubodzy, poszukujący pracy, którzy mogą się wykazać przed Administracją dobremi świadectwami, zwolnieni będą od należytości za ogłoszenia.

Budżet krajowy na r. 1891.

Uwaga ogółu skierowaną jest obecnie na stan finansów krajowych, tem bardziej, iż jesteśmy w przededniu niezmiernie ważnej, ekonomicznej reformy. Zanim pomówimy obszerniej o poszczególnych działach budżetu na r. 1891, jaki wygotował Wydział krajowy, podajemy dziś faktyczne zestawienia budżetowe.

Ogół wydatków preliminuje Wydział krajowy na 4,889.410 złr., dochody własne funduszu krajowego na 547.636 złr., pozostaje więc t. z. niedobór, a właściwie reszta do pokrycia dodatkami do podatków, względnie drogą kredytu, w kwocie **4,341.774** złr.

Dział wydatków obejmować ma według uchwały Wydziału krajowego następujące pozycje:

I. Koszta reprezentacji kraju w kwocie 108.426 złr., a więc w takiej samej wysokości, jak w r. b.

II. Koszta zarządu w kwocie 262.288 złr., a więc o 6.609 złr. więcej, niż w r. b., z powodu podwyższenia wydatku na pensje, emerytury i t. p.

III. Koszta leczenia ubogich chorych w kwocie 800.000 złr., a więc o 90.000 złr. więcej, z powodu zwiększenia liczby dni leczenia w szpitalach publicznych. Ponieważ w dochodach szpitali powszechnych w Krakowie i Lwowie, oraz zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, preliminuje Wydział krajowy wyższe sumy, niż w b. r., więc też nie cała kwota 800.000 złr. obciąży budżet krajowy.

IV. Koszta szczepienia w kwocie 66.000 złr., a więc o 3000 złr. więcej, wskutek uchwały sejmowej, polecającej szczepić naturalną krowianką.

V. Wydatki sanitarne w kwocie 5300 złr., a więc o 800 złr. więcej z powodu naturalnego rozwoju wydatków na powyższe cele.

VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynnych w kwocie 16.674 złr., czyli o 2700 złr. mniej z powodu opuszczenia w preliminarzu jednorazowych, przez Sejm na r. b. uchwalonych zasiłków.

VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty w kwocie 1,235.690 złr., czyli o 229.377 złr. więcej, niż w r. b. Cyfry powyższe opierają się na preliminarzu Rady szkolnej krajowej, a wzrost wydatków — względnie dość pokaźny — tłómaczy się najpierw naturalnym przybytkiem szkół ludowych, następnie podwyższeniem pensyj i płac nauczycielskich w myśl uchwalonej niedawno ustawy krajowej, wreszcie niedoborem funduszu emerytalnego nauczycieli szkół ludowych. Pierwsze dwa cele wymagają około 150.000 złr., ostatni zaś o 78.000 złr. więcej, niż w r. b. Fundusz emerytalny miał już od kilku lat niedobory, które pokrywał ze swoich kapitałów rezerwowych. Gdy się obecnie kapitały te wyczerpały, przejąć musi, według przepisów ustawy, obowiązek pokrywania niedoborów fundusz krajowy.

VIII. Utrzymanie pomników historycznych w kwocie 13.560 złr., czyli o 200 złr. mniej, niż w r. b. Wydatek na restaurację Oleska nie został objęty preliminarzem, albowiem zależny jest od osobnej uchwały sejmowej.

IX. Kwaterunkowe żandarmerji w kwocie 148.160 złr., czyli o 8378 złr. mniej. Gdy jednak w budżecie tegorocznym mieścił się także wydatek nadzwyczajny na przebudowania w gmachu żandarmerji we Lwowie w kwocie 19.000 złr., wykazuje preliminarz przyszłoroczny podwyższenie wydatków o 10.622 złr.

X. Drogi krajowe w kwocie 859.180 złr., czyli o 65.996 złr. więcej. Wzrost wydatków tłómaczy się wstawieniem do preliminarza skreślonej w r. z. pozycji wydatków nadzwyczajnych w sumie około 50.000 złr.

XI. Dotacje dla zakładów krajowych w kwocie 11.943 złr., czyli o 11.451 złr. więcej z powodu wyższych wydatków na szpital krakowski i zakład kulparkowski.

XII. Wydatki na szupaśnictwo w kwocie 28.000 złr., czyli o 8000 złr. więcej z powodu zmiany sposobu preliminowania. Dotychczas preliminował Wydział krajowy jedynie wydatek *netto*, obecnie przyjęto słusznie do preliminarza wydatek *brutto*, natomiast zaś wstawiono odpowiednią kwotę do rubryki dochodów.

XIII. Budowy wodne i melioracje w kwocie 233.786 złr., czyli o 29.016 złr. więcej. Na nadwyżkę tę składają się: urządzenie kursu praktycznego dla dozorców meljoracyjnych 2500 złr., regulacja Białej 30.000 złr., zwiększenie zasiłków na lokalne regulacje o 4.716 złr., popieranie mniejszych robót meljoracyjnych 5000 złr.

XIV. Umarzanie i oprocentowanie pożyczek w kwocie 628.518 złr., czyli o 26 987 złr. więcej, z powodu zwiększonego wydatku na odsetki od chwilowych bieżących długów, tudzież z powodu pokrycia niedoboru 1888 roku, który jest o 16.146 złr. wyższy od wstawionego w budżet zeszłego roku niedoboru za rok 1887.

XV. Na cele rolnictwa i górnictwa w kwocie 290.338 złr., czyli o 52.026 złr. więcej. Złożyły się na to głównie pod wyższone wydatki na torfiarnię w Dublanach, nauczycieli wędrownych, szkołę uprawy lnu w Gródku i publiczne składy krajowe.

XVI. Na cele przemysłu krajowego w kwocie 116.224 złr., czyli o 6.498 złr. więcej z powodu postępującej organizacji szkół przemysłowych.

XVII. Rozmaite wydatki w kwocie 65.323 złr., czyli o 288.257 złr. mniej z powodu, iż w budżecie bieżącego roku zamieszczono w tej rubryce 300.000 złr. na nadzwyczajne zapomogi i pożyczki dla włościan dotkniętych nieurodzajem.

Z porównania powyższego preliminarza z budżetem bieżącego roku okazuje się, iż wydatki na rok 1891 preliminowane są o 230.235 złr. wyżej; dochody własne o 50.476 złr. wyżej a więc wydatki netto o 179,759 wyżej, niż w roku bieżącym. Dzieląc wydatki na zwyczajne i nadzwyczajne, dostrzegamy wzrost zwyczajnych o kwotę 499.932 złr., zmniejszenie zaś nadzwyczajnych o kwotę 268.047 złr. Wiadomo, że Sejm ostatni uchwalił na pokrycie wydatków netto bieżącego roku w kwocie 4,160.365 złr. dodatki do podatków stałych w wysokości 36 centów, co, licząc wydatność 1 centa po 103 000 złr., dało 3,708.000 złr. resztę zaś niedoboru w kwocie 451.859 złr. pokryć pożyczką. Na 1891 rok wydatki netto wynosić mają 4,341.774 złr., a więc potrzebaby na ich pokrycie, przyjmując wydatność centa na 104.000 złr. rozpisania dodatków w wysokości $41\frac{1}{2}$ centa. Wskutek projektowanej przez Wydział krajowy zmiany roku budżetowego, o czem już pisaliśmy, przyjmuje jednakowoż Wydział krajowy wydatność centa na rok 1891 wyjątkowo w wysokości tylko 94.000 złr. Potrzebaby tedy na pokrycie całego niedoboru rozpisać nie $41\frac{1}{2}$, lecz około 46 centów dodatków, coby znaczyło podwyższenie w porównaniu z rokiem bieżącym o całe 10 centów. Wobec powyższej ewentualności proponuje Wydział krajowy nie podwyższać wcale dodatków po nad 36 centów, natomiast zaś pokryć resztę niedoboru w sumie 939.774 złr. pożyczką.

Zjazd Towarzystwa leśnego.

(List „Kurjera Polskiego").

Rzeszów dnia 14 września.

Na przyjęcie gości miasto udekorowano i urządzono odpowiednio, a członkowie komitetu witali przyjeżdżających na dworcu.

Dziś rano po nabożeństwie w kościele katedralnym, uczestnicy Zjazdu, w liczbie około 100, zebrali się w głównej sali magistratu. Prezydent miasta w otoczeniu radnych powitał gości serdeczną przemową, w której zaznaczył, że reprezentacja miasta pomimo wdzięczności za wybór tego grodu na miejsce odbywającego się właśnie walnego zgromadzenia — dla braku odpowiednich pomieszkań nie może przyjąć tak, jakby pragnęła. Ordynat, hr. Roman Potocki, jako prezes Towarzystwa, w imieniu całego zebrania złożył podziękowania reprezentacji miasta za serdeczne przyjęcie.

Następnie przedstawił prezes zgromadzonym starostę pana Fedorowicza, jako komisarza rządowego i przybyłych delegatów obcych Towarzystw, a mianowicie pp. Alfreda Goralczyka z ramienia wyż. austrjackiego Towarzystwa leśnego, Marjana Jędrzejowicza z ramienia wydziału Towarzystwa rolniczego okręgowego w Rzeszowie, dra Alsa z ramienia Towarzystwa tatrzańskiego i Stanisława Jędrzejowicza z ramienia Towarzystwa gospodarczego w Krakowie.

Dalej zamianowano jako delegatów do wzięcia udziału w walnem zgromadzeniu i odbyć się mających obradach: Towarzystwo gospodarskie w Poznaniu p. Antoniego Kaussa, nadleśniczego w Hołubli, niższe austrjackie Towarzystwo leśne p. Henryka Strzeleckiego, dyrektora szkoły lasowej we Lwowie, Towarzystwo gospodarcze galicyjskie ks. Andrzeja Lubomirskiego, Towarzystwo leśne Kraińsko-Pobrzeskie p. Edwarda Ziglbauera, radcę leśnictwa, bukowińska inspekcja leśna p. Henryka Strzeleckiego, Towarzystwo leśne Voralberskie p. Józefa Glanza, starszego radcę leśnictwa i dyrektora dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie; w końcu austrjackie Towarzystwo leśne p. Karola Drahonowskiego, dyrektora lasów w Krzeszowicach, którzy jednak dla rozmaitych przeszkód na zgromadzenie przybyć nie mogli. Potem poświęcił prezes słów kilka gorącej pamięci zmarłych członków, a to Artura hr. Potockiego, Gustawa Lettnera, Franciszka Berwida, Józefa br. Brunickiego, dr. Kajetana Orleckiego, Józefa Kisielewskiego, Nicefora Senk Sufczyńskiego, Ferdynanda Linda, w końcu Witołda Garbaczyńskiego.

W myśl porządku dziennego przystąpiono następnie do odczytania sprawozdania z czynności wydziału Towarzystwa z roku ubiegłego.

Po przyjęciu sprawozdania i uchwaleniu absolutorjum, jako też preliminarza na rok 1891, rozpoczęły się odczyty. P. Ligman mówił o powodach ubytku świerku w lasach sosnowych na niżu piaszczystym, a p. Reichardt o rachunkowości lasowej ordynacji łańcuckiej. Oba przyjęto oklaskami, poczem wywiązała się nad niemi żywa dyskusja. Prof. Tyniecki zdał następnie sprawę z kongresu leśnego w Wiedniu.

Na popołudniu godz. 3 zapowiedzianą była w ogrodzie miejskim, pod protektoratem hr. Romanowej Potockiej, wielka zabawa w połączeniu z kiermaszem wyrobów krajowych, z którego dochód przeznaczono dla pogorzelców sąsiedniego miasteczka Głogowa i mający się postawić pomnik dla Mickiewicza w Rzeszowie. Z powodu niepogody jednak, kiermasz z wentą odbyły się dopiero wieczorem w salach tutejszego Towarzystwa kasynowego.

Walne zgromadzenie członków Kółek rolniczych.

(List „Kurjera Polskiego").

Stanisławów, 13 września.

Drugi dzień walnego zgromadzenia rozpoczął się obradami nad wydawnictwem *Przewodnika Kółek rolniczych*. Do Zarządu nadesłano w tej sprawie kilka wniosków. Jeden z nich domagał się, aby *Przewodnik* wychodził co dzień, a drugi, aby go wydawać dwa razy na miesiąc. Na to oświadczył p. Zielonka imieniem Zarządu głównego, że sprzeciwia się stanowczo powiększeniu kosztów wydawnictwa, ale tylko ze względów finansowych. Gdyby jednakże liczba prenumeratorów wzrosła, a zwłaszcza gdyby na 578 Kółek otrzymujących *Przewodnik*, opłacały go wszystkie, a nie, jak obecnie, tylko 200, — można organ tak pożyteczny wydawać dwa razy miesięcznie.

Bardzo ożywiona dyskusja przekonała nas, że lud coraz więcej uczuwa potrzebę pism perjodycznych, a *Przewodnik* stał się niezbędnym dla Kółek organem. Zapadła więc uchwała, aby *Przewodnika* rozpowszechniać jak najwięcej. Będzie on, jak dotąd, wychodził co miesiąc bez zmiany układu. Zgromadzeni wypowiedzieli tylko życzenie, aby redakcja jak najwięcej zwracała uwagi na dział informacyjny. Zarządowi głównemu, a zwłaszcza redaktorowi *Przewodnika* wyrażono podziękowanie za wydawanie tego pisma.

Następnie uchwalono, aby Zarząd główny wezwał Kółka do przyczyniania się do pokrywania kosztów administracyjnych.

Nad wnioskiem, aby Kółka rolnicze starały się o otrzymanie trafiki i były uwolnione od należytości rządowych, przeszło Zgromadzenie do porządku dziennego, nie mniej i nad wnioskiem o podzielności gruntów, a to z uwagi na to, że sprawa ta przez Sejm już rozpatrywaną była: przy wnioskach zaś o spowodowanie, aby dotyczące władze rozciągnęły nadzór i kontrolę nad sklepikami i szynkami żydowskiemi, podniosły się ogólne skargi na zupełny brak tej kontroli z wielką szkodą grosza i zdrowia włościan, gdy jednakże referent w tej sprawie p. Gniewosz, a także i prezes Augustynowicz objaśnili, że Zarząd główny na wykonywanie istniejących w tej mierze ustaw nacisku kłaść nie może, cofnął ks. kan. Kerschka swój wniosek o udanie się Zarządu głównego do namiestnictwa, zaznaczając, że chodziło mu głównie o to, aby sprawa ta „nabrała pewnego rozgłosu"; wniosek o spowodowanie w właściwej drodze, aby w latach, w których chrabąszcze i pędraki nadzwyczaj się rozmnażają, urzędy gminne zobowiązały każdego mieszkańca gminy, grunt posiadającego, do złożenia w urzędzie gminnym oznaczonej ilości chrabąszczy i pędraków, i o wyjednanie u rządu przyznania nagród za uzbierane te szkodniki, uchwalono, polecając Zarządowi głównemu poczynienie odpowiednich starań.

Nastąpiło odczytanie sprawozdania kasowego, które wykazało z końcem roku 1889 pozostałość kasową 778 złr. i 50 ct.; ogólny dochód przez cały rok 1889, licząc w to subwencje krajowe i państwowe, wynosił 9.788 złr.; na wniosek komisji kontrolującej udzieliło zgromadzenie Zarządowi głównemu absolutorjum z czynności rachunkowych za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1889, oraz na wniosek ks. kan. Kerschki podziękowanie za trudy i sumienne prowadzenie rachunków. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Leszka Dąbczańskiego, Antoniego Petrykiewicza i Stefana Wysockiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytał p. Szybiński ruską rozprawę o płodozmianach, a dodatkowo zachęcał p. Lech uczestników zgromadzenia, aby przystępowali do Towarzystwa ochrony ziemi. Oświadczył się przeciwko temu p. Biedroń, radząc zaczekać.

W końcu wezwał p. Augustynowicz zgromadzonych do pracy, w kierunku przez Towarzystwo Kółek rolniczych wytkniętym, i dziękując serdecznemi słowy wiecownikom za współpracownictwo, zamknął zgromadzenie. Imieniem członków podziękował ks. kan. Kerschka Zarządowi głównemu za podejmowane dla sprawy publicznej trudy. Po rusku wypowiedział to samo Iwan Korczak, włościanin z Rusowa, a zgromadzeni włościanie potwierdzili jego słowa grzmiącemi oklaskami.

Następnie rozdano uczestnikom narzędzia gospodarcze i inne przedmioty, a w końcu wylosowano 1 sieczkarnię i 2 młynki do czyszczenia zboża, poczem wszyscy udali się na urządzone kosztem miasta wspólne śniadanie, gdzie nie zabrakło serdecznych mów i toastów.

Ziemie polskie.

Z Litwy.

Od lat przeszło 20 nie odbywają się u nas procesje wokoło kościoła. — Zostały przez władze wzbronione w celu przytłumienia i przyduszenia katolicyzmu. Uroczysty i poważny ten obchód oddziaływał na masy i pociągał je ku sobie. Lud przemocą spędzony do cerkwi, wyrywał się z niej i biegł się połączyć z procesją katolicką. Nie zgadzało się to z polityką dążącą do rusyfikowania wszystkiego, co polskie i katolickie.

Procesje ustały. — Praktykują się one dziś jedynie wewnątrz kościołów, gdzie wśród tłumów i ciżby tracą wiele na swej powadze i okazałości.

W ostatnich latach dozwolone zostały na cmentarzach kościołów opasanych wysokim murem. Ponieważ większość naszych kościołów i kaplic na podobne ogrodzenie zdobyć się nie może, przeto procesje nie odbywają się wcale. Duchowieństwo nasze zresztą niepewne jutra, unika więc wszystkiego z przesadną bojaźliwością, coby rząd, a raczej zbyt gorliwe miejscowe władze, drażnić lub jątrzyć mogło.

Na opasanie domu Bożego murem odpowiednio wysokim potrzeba dość znacznych środków, temi zaś duchowieństwo nasze nie rozporządza wcale; składki i ofiary parafjan mogą się tylko zbierać za specjalnem pozwoleniem rządu. Trzeba zaś wyznać, że sporo naszych parafij nie okazało wcale gotowości ani do składek na rzecz kościoła, ani też o wystaranie się na nie sankcji władzy. Zobojętnieliśmy ogromnie w rzeczach religji i — nie tylko religji!

Pobożniejszą i ruchliwszą pod tym względem okazała się parafja Oborkowska, w powiecie oszmiańskim, gubernji wileńskiej, na czele której stoi miejscowy proboszcz ks. Syrwid, Żmudzin, człek nader prosty i nie krasomówczy, lecz prawdziwy sługa Boży. Ten z ambony dopóty nie przestawał wołać do swych parafjan o ogrodzenie szczupłego kościoła, aż ci nie przyszli mu z pomocą. Otrzymano na zbieranie składek sankcję rządu z warunkiem, iż włościanie acz katolicy, nie będą w nich brać udziału. Tym ostatnim zabroniono wszelkich ofiar w pieniądzach lub w naturze oraz pomocy w pracy.

Kościółek w Oborku jest tak szczupły, iż z trudnością małą tylko garstkę wiernych w swych ścianach pomieścić może. Nie stanowił on bowiem dawniej parafji, lecz po skasowaniu innych, większych kościołów w okolicy, musiał być za parafjalny uznany. Po otrzymaniu rezolucji rządowej wnet parafjanie stanu szlacheckiego obłożyli siebie podatkiem, wynoszącym po 5 kop. z dziesięciny (dwie morgi polskie) i przystąpili do wznoszenia muru w około kościoła. Kierownictwo robót oraz zbieranie składek parafja poruczyła jednogłośnie dwom sąsiednim ziemianom, cieszącym się ogólnym szacunkiem.

Już roboty mularskie były na ukończeniu, gdy, jak zwykle niestety u nas, wynikły nieporozumienia i niesnaski. Właściciel ziemi, na której kościółek się wznosi, p. K. D. zgodziwszy się raz na linję, po której ogrodzenie przeciągniętem być miało, pożałował w ostatniej chwili paru łokci ziemi i przez fantazję jedynie cofnął dane słowo, stawiając za ultimatum parafji albo przeprowadzenie muru w linji krzywej, lub zburzenie takowego a oznaczenie nowych granic. Fakt ten, który tu zapisujemy, oburzył całą parafję. Jest on tem godniejszy zaznaczenia i napiętnowania, iż służy za pożądany materjał dla wrogów i nieprzyjaciół naszych do szczucia na szlachtę polską, oraz rzuca gorszący i demoralizujący przykład dla młodszej naszej siermiężnej lub kapotowej braci, skłonnej do największych ofiar, gdy rzecz idzie o kościół lub religją.

Wymownym tego przykładem jest fakt świeży, zaszły w gubernji wileńskiej. Oto w powiatach, w których ludność włościańska została przed laty zmuszona do przyjęcia prawosławia, pojawił się pewien oszust, jak się następnie okazało, i wędrując od wsi do wsi oznajmiał ciemnym kmiotkom, iż przysłany został z Petersburga dla wybadania ludu, czy chce wrócić na łono wiary katolickiej. Kto życzy zostać katolikiem ma mu tylko wręczyć od osoby po 3 rs. i 70 kop. na koszta, jakie przez zmianę religji tysięcznych tłumów rząd poniesie. Chłopi nasi okazali największą gotowość i bez wahania płacili pieniądze, acz niektórym liczniejszym rodzinom wypadały znaczne sumy. Ubożsi sprzedawali w tym celu swój dobytek. Wkrótce jednak wpadła na trop tej operacji policja i przyaresztowała rzekomego urzędnika, który się okazał najprostszym wyzyskiwaczem.

Wiadomości polityczne.

Żelazna Brama.

Pod Orsową, na terytorjum austrjackiem, przechyla się po nad wodę Dunaju skała, tamująca komunikację na rzece, przezwana Żelazną Bramą. Berliński kongres powierzył Austrji załatwienie się z tą przeszkodą, i rzeczywiście wczoraj węgierski minister Barosz, własną ręką wysadził Żelazną Bramę w powietrze. Bezwątpienia rząd naszej monarchji krokiem tym wyświadczył większą przysługę europejskim interesom handlowym, niż swoim własnym; oprócz tego, że dał silną podstawę i pomoc konkurecji zbożowej rumuńskiej i rosyjskiej, pod względem militarno-obronnym zrobił ciężką ofiarę. Żelazna Brama była poprostu wyborną twierdzą, i bronić mogła dzielnie wstępu nieprzyjacielskim pancernikom w okrąg górnego Dunaju.

Rewolucja w kantonie tessyńskim.

Dzienniki szwajcarskie opisują początek ruchu rewolucyjnego w kantonie tessyńskim w sposób następujący: W piątek rano zgłosił się jakiś, bardzo elegancko, według angielskiego gustu, ubrany mężczyzna, w towarzystwie pięknej damy do odźwiernego zamku w Bellinconie, prosząc go o zezwolenie odwiedzenia arsenału i zamku. Mężczyzna ten mówił nieszczególnie po włosku z wyraźnym akcentem angielskim. Nie przeczuwając nic złego, odźwierny pokazał mu wszystko. W południe około godziny 12 pojawił się znowu ten sam mężczyzna, ale już bez damy, razem z kilkoma innymi panami. Naturalnie wpuszczono go bez trudności. Wówczas rzekomy cudzoziemiec wyjął z kieszeni sztukę złota, towarzysze jego otoczyli odźwiernego, skrępowali mu ręce i kazali wybierać między złotem a rewolwerem, który przyłożono mu do czoła. W taki sposób arsenał bez przelewu krwi dostał się w ręce sprzysiężonym. Szybko przeniesiono broń i amunicję do miasta, uzbrojono spiskowych; po chwili zaczęto uderzać w dzwony na alarm. Na ulicach padło kilka strzałów. Strzelców krajowych, stanowiących rządową siłę zbrojną, aresztowano na ulicach. Rozbrajano ich tak nagle, że nie byli w stanie nawet pochwycić za broń. Po południu o godzinie 3 strzały armatnie zwiastowały zwycięztwo rewolucji. Lud pozostał pod bronią; na rynku miejskim zasadzono drzewo wolności, przywiązano do niego niebiesko-czerwoną flagę tessyńską i zawieszono przez ironję kapelusz Gesslerowski. Około godziny 6-tej dwutysięczny tłum zebrany przed budynkiem rządowym, wybrał przez aklamację tak zwany rząd prowizoryczny, który miał zmienić prawo wyborcze i zarządzić nowe wybory. Pierwszym krokiem nowego rządu było powołanie kompanji wojska. Wieczorem przybyło około 60 uzbrojonych z Chiasso, żeby w razie potrzeby bronić stolicy; obawiano się napadu konserwatywnych z prowincji. Przez całą noc czuwały straże; składali je ochotnicy w cywilnych ubraniach a za całą oznakę służyła im czerwona wstążeczka w butonjerce i czerwona przepaska na kapeluszu. W sobotę około godziny 5-ej rano w pobliżu dworca kolei żelaznej padł wystrzał. Bliższe jednak szczegóły niewiadome; około godziny 6-ej miasto zaczęło się ożywiać. Z zamku Unterwalden rozbrzmiewały strzały armatnie na cześć zwycięztwa, tak, że wszystkie szyby w oknach drżały. Z wież zamkowych powiewały chorągwie. Budynek rządowy obsadzony żołnierzami, powołanymi przez rząd prowizoryczny. Przy wejściu czuwają podwójne straże z nasadzonymi bagnetami.

Postanowienie zorganizowania rewolucji, powstało już przed kilkoma tygodniami: dnia 31 sierpnia na prywatnem zgromadzeniu opozycyjnych delegowanych, 29 głosami przeciwko mniejszości czterech, która żądała rekursu do Rady związkowej. Wszystkie przygotowania robiono w tajemnicy, przywódcy poszczególnych grup porozumieli się z sobą dopiero we środę wieczorem. Ażeby bez zwrócenia uwagi zebrać odpowiednią siłę w Bellinconie, sprzysiężeni w ostatnich czasach przybywali po dwóch, albo trzech do miasta, chowali się po domach i nie wychodzili zupełnie na ulicę. Dopiero na dany znak, uzbrojeni i gotowi do walki, stanęli przed budynkiem rządowym.

Prefekt policji był przerażony; stawiał opór, został jednak związany i przez ulice miasta zaprowadzony do więzienia... Radca Rossi zginął, w chwili, kiedy po gwałtownem wywaleniu bramy żelaznej stanął naprzeciw tłumu z nabitym rewolwerem, broniąc mu wejścia. Padło kilka wystrzałów, jeden ranił go w piersi i zabił go na miejscu. Rewolucjoniści przestraszyli się tym faktem i rozszerzyli pogłoskę, że Rossi sam sobie życie odebrał; później zmuszeni jednak byli przedstawić istotny stan rzeczy... W sobotę popołudniu jeszcze w całej Bellinconie rozległ się szczęk broni, między ochotnikami można było spostrzedz figury wcale nie wzbudzające ufności: uzbrojono bowiem wszystkich młodych mężczyzn, nie wyłączając najbardziej rozpuszczonych lazaronów. Całe miasto ściśle było zamknięte. Bez paszportu nie wpuszczano nikogo. Na ulicach zatrzymywano i aresztowano ludzi bez powodu. Około południa rozeszła się pogłoska, że konserwatywni z Locarno przybywają z trzema kompanjami. Część załogi Bellincońskiej wyruszyła naprzeciwko nich. Olbrzymie wrażenie zrobiło nagłe wkroczenie wojsk związkowych; dzielne, silne postacie Berneńczyków wzbudziły przestrach w mizernych ochotnikach tessyńskich, którzy też szybko poznikali z widowni.

Duński poseł.

Duński poseł w Londynie, Falbe, długoletni reprezentant dyplomatyczny Danji na dworze wiedeńskim, otrzymał nagle w przeszłym miesiącu urlop. O powodach tej dymisji krążą następujące pogłoski: „Już oddawna, jeszcze przed zawarciem ugody angielsko-niemieckiej w sprawie afrykańskiej, między Anglją i Niemcami toczyły się rokowania o ustąpienie Helgolandu Danji. Rokowania te miały być prowadzone w tym duchu, żeby Danja, otrzymawszy od Anglji Helgoland, odstąpiła go znowu Niemcom w zamian za kilka duńskich obwodów w północnym Schleswigu. Falbe prowadził te rokowania tak źle, że się rozbiły: dano mu wtedy do zrozumienia, żeby ustąpił, co też uczynił. Niesławny koniec dyplomatycznej karjery pana Falbe miał już pewne antecedensy: z prostego kapitana został naprzód wojskowym *attaché* w Wiedniu, potem objął stanowisko tak ważne, jak poselstwo na dworze austrjackim albo angielskim, wszystko to zaś zawdzięcza nie wybitnym zdolnościom... ale piękności swojej żony.

Z różnych stron.

— *Diło* w wstępnym artykule nr. 199 zastanawia się nad ugodą czesko-niemiecką i kończy swoje zapatrywania następującym wnioskiem: „Dla nas Rusinów, nowa faza rozwoju ugody czesko-niemieckiej, t. j. zupełny zanik ugody, ma niemałe znaczenie. Kiedy wszystko ma iść po staremu, to powinniśmy oswoić się z tem, że akcja wyborcza do Rady państwa będzie połączona z wielkiemi przeszkodami. Ale właśnie dlatego musimy już dzisiaj gotować się do akcji (czytaj walki) z wytężeniem sił wszystkich".

— Dziennik *Paris* ogłasza jeden list barona Mackau do Boulangera, w tym celu, by dowieść, że nie kto inny, tylko ów przywódca rojalistów był właściwym szefem bulanżyzmu. Mackau wydawał rozkazy, dyktował hasła, poprawiał manifesty Boulangera, a bulanżyści zawsze byli, mówi *Paris*, jedynie lalkami w ręku rojalistów. List Mackaua datowany dnia 16 czerwca 1889 roku, adresowany jest do Dillona. Między innemi znajduje się tam następujący ustęp: „...Koniecznie potrzeba, żeby program jenerała był postawiony trochę szerzej, tak, iżby konserwatywni mogli się na niego zgodzić. Pojmuję, że jenerał musi mówić o Rzeczypospolitej, ale niepodobna od nas żądać, żebyśmy się mogli na to podpisać".

— Na brukselskim kongresie robotniczym w sprawie powszechnego głosowania, uchwalono po ożywionej dyskusji wniosek Voldera, żeby we wszystkich stolicach prowincjonalnych w niedzielę poprzedzającą rozpoczęcie się sesji parlamentarnej, zorganizować zbiorowe manifestacje.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *P. Marja Wąsowska*, wysoce utalentowana pianistka warszawska, uczennica prof. Schlötzera, wyjeżdża w podróż artystyczna do Szwecji i Norwegji. Szereg koncertów, na które została zaangażowaną p. W. przez dyrektora konserwatorjum sztokholmskiego, zapewnia artystce niezwykle korzystne warunki.

* *Z lwowskiej wystawy sztuk pięknych.* Oceniony bardzo pochlebnie przez krytykę obraz pędzla artysty Tadeusza Popiela, p. t. „Na drugiej półkuli", nabyty został z wystawy lwowskiej przez p. Hoffmana. Przepyszne studjum tegoż artysty p. t. „Obwarzanki", zakupił p. J. Natanson do swych zbiorów w Warszawie. Z innych utworów, znajdujących się na lwowskiej wystawie, następujące płótna zostały sprzedane: p. Deller nabył „Opowiadanie Górala", pędzla Dyrdonia; hr. Fredro „Główkę dziewczęcia", pastel Stachiewicza; p. Masłowski „Ze zmierzchem", Zadrazila; hr. Ostrowski „Akwarelę" Zdanowiczównej; dr. Strojnowski „Z Wenecji", akwarelę; dr. Jana „Mulatkę" Trojanowskiego.

* *Juljusz Lemaître*, znakomity krytyk teatralny *Débats'ów*, napisał komedję polityczną pod tytułem „Deputowany Leveau", która będzie odegraną w paryzkim Vaudeville.

* *Niwa* zapowiada studjum Henryka Sienkiewicza o „Brankach w Jasyrze" Deotymy.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Dr. R. Zuber, lwowianin znany geolog, nabył w Ameryce, gdzie już dłuższy czas przebywa (w prowincji Jujny) nowo otworzoną kopalnię nafty i założył tam polską kolonję robotników.

KURJER LWOWSKI.

* Dr. Józef Wereszczyński objął urzędowanie w Wydziale krajowym.

* Posiedzenie gremjum aptekarzy Galicji wschodniej odbędzie się w sobotę 27 września we Lwowie.

* Inżynier i referent spraw górniczych p. Syroczyński przedłożył Wydziałowi krajowemu sprawozdanie, z powodu ostatniego wypadku w Borysławiu, wytykając niewłaściwość urządzeń kopalnianych.

* Cały wydział korporacji szewskiej złożył mandaty, zniewolony do tego obawą otrzymania „votum nieufności" od tych, których reprezentował.

* Donoszą tutaj, że list nadany przez lwowską firmę: „Goldstern i Löwenherz" do wiedeńskiego agenta Goldsteina z 5000 rublami został o 4000 rubli okradziony. Śledztwo w toku.

* Pisma lwowskie ostrzegają przed niejakim Wincentym Lisikiewiczem, który sprzedaje prospekta loteryjne zamiast losów „Czerw. Krzyża".

* Przed lwowskim trybunałem przysięgłych toczyła się w dniu onegdajszym sprawa głośnego „rycerza przemysłu" Kassaraby, który był już kilkakrotnie karany za kradzież. Kassaraba operował również w Ameryce, gdzie pod pozorem „pilnego" urzędnika oszukał na wielką skalę zarządców filji „ruskiej narodnej torhowli". Kassaraba przez czas pewien i Kraków nawiedzał z kochanką swą, niejaką Idą Reichel. Trybunał zasądził Kassarabę na 6 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem. Złodzieja bronił dr. Luka.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Przemyśl dnia 14 września. — *Gazeta* nasza utrzymuje, że minister sprawiedliwości hr. Schoenborn przybędzie temi dniami do Przemyśla, celem wizytacji tutejszego sądu. — Tutejsze Towarzystwo dramatyczne przygotowuje przedstawienie trzyaktówki Abrahamowicza i Ruszkowskiego pt.: „Mąż z grzeczności". — Magistrat miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na następujące posady przy policji miejskiej: 1. Wachmistrza z płacą roczną 336 złr. 2. Sierżanta z płacą roczną 336 złr. 3. Dwóch kaprali z płacą roczną po 288 złr. 4. 11 policjantów z płacą roczną po 204 złr. Od wachmistrza policji i sierżanta wymaga magistrat biegłości w językach krajowych i języku niemieckim w słowie i piśmie, oraz znajomości przepisów służby publicznego bezpieczeństwa dotyczących.

* Cieszyn. — Polskie Kółko pedagogiczne odbyło w d. 16 sierpnia IV tegoroczne posiedzenie w Wiśle w szkole na Czarnym. Po lekcji praktycznej, przeprowadzonej przez p. Jerzego Kubisza, zagaił tenże posiedzenie, witając obecnych jako prezes „Kółka" i gospodarz domu, poczem po odczytaniu i weryfikacji protokółu z przeszłego posiedzenia, udzielił głosu p. Franciszkowi Pastusze z Brennej do odczytu na temat: „Cel stowarzyszeń nauczycielskich". Prelegent wywiązał się z zadania ku zadowoleniu zgromadzenia. Poczem sam prezes podał krótki przegląd nowszych dzieł, godnych uwagi nauczycieli. Wymienił i ocenił dydaktykę Adolfa Dygasińskiego, która wyszła p. t. „Jak się uczyć i jak uczyć innych"; stylistykę p. t. „Jak pisać po polsku", opracowaną przez Wład. Korytyńskiego, i najnowszą gramatykę, napisaną przez A. G Bema p. t. „Jak mówić po polsku". Wszystkie te książki gorąco polecił, mianowicie pierwszą dlatego, że jest niby kluczem do polskiej literatury pedagogicznej, trzecią dla jej oczywistych zalet, uwydatniających przedewszystkiem nowsze zdobycze badań językowych. — Dyskusja, szczególnie nad drugim przedmiotem potrwała długo i była nadzwyczaj zajmującą. Ożywił ją długiem przemówieniem, obecny dr. Jan Bystroń, profesor gimnazjalny w Stryju. Wskazał na perjodyczne pedagogiczne pisma podające krytyczne rozbiory dzieł świeżo się pojawiających. Z uwagami referenta, dotyczącemi gramatyki Bema godził się zupełnie, nawiązując w końcu do uwagi p. Kubisza, że niestety najważniejsza część gramatyki, t. j. składnia przedstawia się w stosunku do całości za skromnie, oświadczył, iż ta część jest na przeszkodzie ułożeniu dobrej polskiej gramatyki, gdyż właśnie w tym kierunku badania postępują powoli. Następnie zachęcał nauczycieli do zbierania naszych djalektycznych odrębności i obiecał wypracować na podstawie nagromadzonego przez nauczycieli materjału pożyteczną książkę, któraby naprowadzić musiała do poprawnego wyrażania się. Po wyczerpującej krytyce lekcji przystąpiono do „wniosków i życzeń" Na członków „Kółka" zgłosili się: Adam Sikora, urzędnik kasy zaliczkowej w Cieszynie, dr. Bystroń i Jan Heczko, nauczyciel w Kosarzyskach. Wszystkich przyjęto jednogłośnie Za wnioskiem p. Ożany poruczono Wydziałowi, żeby zakupił do bibljoteki „Kółka" kilka poleconych dzieł pedagogicznych i żeby zaabonował jedno pismo pedagogiczne. Andrzej Cienciała (Wisła) zgłasza odczyt: „Jak zapobiegać należy szerzeniu się epidemicznych chorób dziecinnych". Dr. Bystroń: „Stosunek djalektów ślązkich do języka literackiego". P. Ożana zaprasza zgromadzenie do siebie na przyszłe posiedzenie. Sekretarz uwiadamia, że „Stowarzyszenie imienia Stanisława Staszyca" we Lwowie przesłało 14 tomików swego wydawnictwa, zaś czytelnia ludowa w Cieszynie zupełne wydanie dzieł Adama Mickiewicza do bibljoteki „Kółka". Korzystając z tego członkowie rozebrali natychmiast zgoła wszystkie tomiki małej bibljoteki. Poczem p. prezes zamknął posiedzenie.

* Tłumacz dnia 14 września. — P. A. Piotrowski, sekretarz i lustrator Związku straży pożarnych, odwiedził niedawno tutejszą straż i odbył jej lustrację. — Namiętności „stronnictw politycznych" w ostatnich czasach nieco się u nas uspokoiły. Dowodem tego wybory, przeprowadzone do Rady powiatowej z wiejskich posiadłości dnia 4 b. m. Wybrani zostali: ks. Sawa Fr., dotychczasowy prezes, ks. Szeparowicz Abdjasz, dotychczasowy zastępca prezesa, ks. Kisielewski, ks. Sieradzki, ks. Tychowicz i wójtowie włościanie: Szkwarek Tomasz, Bień Antoni, Burga Mikołaj, Deputat Dmytro, Koropecki Mikołaj i Leszczy Wasyl. Wracając do samego wyniku wyborów, zaznaczyć się godzi, że dotychczasowy marszałek, ks. Fr. Sawa, otrzymał na 115 głosujących wszystkie 115 głosów, co stanowi jeden jeszcze dowód, jak wielkiem cieszy się on uznaniem i zaufaniem powiatu, dla którego dobra tyle i tak skutecznie działa. — Tutejszy sąd prowadzi śledztwo w sprawie wykluczonych z gimnazjum studentów ruskiej narodowości.

* Tarnów dnia 14 września. — Ks. dr. Ad. Kopyciński, długoletni prezes tutejszej „Gwiazdy", zrzekł się tej godności. — Straż ochotnicza pożarna odbyła we środę dnia 10 b. m. ogólne zgromadzenie pod przewodnictwem burmistrza, p. Rogoyskiego, celem wyboru prezesa i Rady nadzorczej na przeciąg lat trzech. Prezesem Rady nadzorczej wybrano powtórnie p. Fr. Ważeńskiego, sekretarza magistratu. Do Rady nadzorczej wybrani: pp. Stan. Szeligiewicz, Franc. Herzig, Ignacy Chylewski, dr. Henryk Kowalski, Paweł Skrzypiec, dr. Eljasz Goldhammer, Feliks Lord i dr. Adolf Ringelheim. — Naczelnikiem straży obrany ponownie p. Mikołaj Jamrowicz; sekretarzem p. Stan. Hałdziński a skarbnikiem p. Ign. Krzemiński. — Wieczorem dnia tegoż urządziła muzyka Straży och. pożarnej serenadę przed pomieszkaniem swego prezesa, który starszyznę straży gościnnie przyjmował.

KONKURSY.

* Wakują posady nauczycielskie: I) Na posadę młodszego nauczyciela (nauczycielki) w szkole 3 kl. mięszanej w Borszczowie z płacą 270 złr. i 10% dodatkiem na mieszkanie. II) Na posadę młodszego nauczyciela (nauczycielki) w szkole 2 klas. mięszanej w Mielnicy z płacą 270 złr. i 10% dodatkiem na mieszkanie. III) W szkołach 1 klas. etatowych z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem: 1) w Babińcach ad Krzywcze. 2) Chudykowcach, 3) Chudjowcach, 4) Horoszowie, 5) Muszkatówce, 6) Muszkarowie, 7) Nursze, 8) Nowosiółce nad Zbruczem, 9) Okopach, 10) Oleksińcach, 11) Szerszeniowcach, 12) Szuparce, 13) Szyszkowcach, 14) Tarnawce, 15) Turylczu. IV) W szkołach filjalnych z płacą 250 złr. i wolnem pomieszkaniem: 1) Babińcach ad Dzwinogród, 2) Bereżance, 3) Bielowcach, 4) Boryszkowcach, 5) Burdjakowcach, 6) Dzwiniaczce, 7) Dzwinogrodzie, 8) Gusztynie, 9) Jurjampolu, 10) Kapuścińcach, 11) Michałówce, 12) Piłatkowcach, 13) Sapohowie, 14) Trubczynie, 15) Wierzbówce, 16) Wierzchniakowcach, 17) Wołkowcach ad Borszczów, 18) Załuczu, 19) Zielińcach. Kandydaci (kandydatki) winni wnieść należycie udokumentowane podania z wykazem służby, a ewentualnie i dekretem wymiaru wkładki emerytalnej za pośrednictwem swej władzy przełożonej, do Rady szkolnej okręgowej w Borszczowie w terminie 6-cio tygodniowym, od d. 13 b. m. licząc. — Dalej wakują posady nauczycielskie z terminem do 31 października b. r. I. W szkołach etatowych jednoklasowych z płacą 300

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

10) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Hrabina odbywała codzień dwa razy inspekcję w swojem gospodarstwie, bez względu na to, czy na dworze była słota, czy pogoda, i wtedy tak uważnie każdej rzeczy się przypatrywała, że nie było wypadku, by sługi mogły przed nią co zataić lub ukryć. Ale chociaż obowiązki swoje skrupulatnie sama spełniała, nie unosiła się nigdy gniewem, nie gderała, przeciwnie, niejednokrotnie podsuwała wymówkę, gdyż chciała, by w jej własnych oczach lepszymi się okazywali. Do świata nie miała żalu, ludzi kochała, bo sama była szczęśliwą.

Dyrektor szpitala powiatowego, dr. Henryk Mroczyński, dawny przyjaciel hrabiego i częsty gość w Ustroniu, acz należał od pierwszych śledzienników i rzadko kiedy kogo pochwalił, nieraz mawiał w mieście do swoich znajomych:

— Dajcie nam więcej takich kobiet, jak hrabina Opalińska, a społeczeństwo nasze inaczej będzie wyglądało i wkrótce cały kraj się przeistoczy. Co mi z tych niby to wykształconych, które jedną połowę dnia spędzają przy fortepjanie lub z romansem francuskim w ręku, nad którym łatwe łzy ronią, drugą zaś na wizytach i obmowie swoich przyjaciółek. Z tych nie ma pożytku ani rodzina, ani społeczeństwo, a już najmniej kraj. Kobieta doskonała powinna, zdaniem mojem, wyglądać jak hrabina Stanisława. Dobra z niej żona, troskliwa matka i gospodyni wzorowa. Ta bez wahania chwyci zawsze za zimne i za gorące, i nie boi się, żeby jej korona z głowy spadła. Sam spotkałem ją raz w kuchni, zajętą gotowaniem obiadu. Klucznica gdzieś wyjechała, a kucharz się upił. Cóż więc miała robić? Zagięła rękawki koronkowe i różowemi swemi paluszkami pierożki lepiła. A obok tego umie zagrać i zaśpiewać, tańczy jak anioł, w salonie prezentuje się jak królowa, po francuzku mówi lepiej niż paryżanka, słowem, skończona z niej doskonałość. Dajcie nam więcej takich, a świat odrodzimy.

Doktor wpadł w zapał, a że nie było to u niego w zwyczaju, gdyż łatwiej ganił, niż chwalił, przeto któryś ze słuchaczów przerwał mu, mówiąc:

— Zdaje się, konsyljarzu, że gdyby więcej takich było, to może i ty przyczyniłbyś się do odrodzenia świata.

Doktor przesunął ręką po łysinie, którą miał od dwudziestego roku życia i spokojnie odpowiedział:

— Pokażcie mi jeszcze choć jednę taką, a zobaczymy... Ale ponieważ ich nie ma, więc wolę być śledziennikiem i starym kawalerem, niż związać się z pierwszą lepszą marjonetką, obok której wyglądałbym albo śmiesznie, albo głupio.

Doktor nie był stary, dotąd nie miał lat czterdziestu, twarz jednak miał już zmęczoną i sam chętnie nazywał się starym kawalerem.

Hrabina, zwiedziwszy całe gospodarstwo, zabrała dzieci, które na nią w ogrodzie warzywnym czekały i razem z niemi udała się do swego pokoju, gdzie natychmiast zaczęła się lekcja. Dzieci miały bonę francuzkę, osobę dobrą i wykształconą, lecz ta na kilka tygodni do chorych rodziców wyjechała i dopiero z końcem maja spodziewano się jej w Ustroniu. Przez ten czas, aby się w naukach nie zaniedbały, matka sama bawiła przy nich po kilka godzin dziennie. Prócz tego przychodził nauczyciel wioskowy, ale ten udzielał im tylko nauki języka niemieckiego. Dzieci były pojętne, nad swój wiek spokojne i pilne, szybko tedy robiły postępy, co ojca napełniało radością, a matkę dumą.

Po lekcji służba w całym domu lampy pozapalała, gdyż słońce dawno za lasy zapadło. Teraz hrabina, włosy sobie przy zwierciedle poprawiwszy, weszła do salonu. W drzwiach przeciwległych stał mąż. Na jej widok uśmiechnął się, przystąpił i rękę jej podniósłszy, serdecznie ją ucałował. Na to ona przytuliła głowę do jego piersi i tak chwilę stała, nic nie mówiąc. On spoglądał na jej złote warkocze z rozkoszą niewysłowioną, potem schylił się i w czoło ją pocałował. Podniosła ku niemu oczy wyraziste, w których niebo było rozwarte i z uniesieniem żony kochającej i kochanej za rękę go ujęła i do ust swoich ją przycisnęła. Jeszcze czas jakiś stali tak w siebie zapatrzeni, nareszcie ona, prowadząc go za sobą, zbliżyła się do fortepianu. Usiadła na taborecie, on zajął miejsce naprzeciwko w dużym fotelu, puściła różowe palce po białych klawiszach i z martwego instrumentu zaczęło się wylewać głębokie a tęskne uczucie boskiej muzyki Szopena...

Ona, w sobie skupiona, grała coraz melodyjniej; on głowę podniósł i marzył.

W tym czasie na drodze, co z miasta powiatowego do Ustronia prowadziła, ukazał się niedaleko wsi mężczyzna z głową odkrytą. Był wzrostu miernego i dosyć szczupły. Ubiór staranny wskazywał, że należał do dobrego towarzystwa. Ponieważ na dworze było ciepło, prawie parno, zdjął więc kapelusz i trzymał go w lewej ręce, w prawej zaś niósł laskę, którą zawzięcie wymachiwał. Szedł szybko, jakby się bał spóźnić.

Był to dyrektor szpitala, dr. Henryk Mroczyński.

Chociaż wieczór już zapadał, jednakoż można jeszcze było dostrzedz każdy rys w jego wyrazistej fizjognomji. Nie należał on do przystojnych, lecz niktby także nie śmiał powiedzieć, by był brzydki. Głowę miał prawie łysą i ledwie skąpy wieniec ciemnych włosów w koło ją okrążał. Nieco jaśniejsze miał wąsy i brodę. Oczy jego nie były duże, ale przenikliwe, koloru niewyraźnego, niby piwne, niby zielonawe. Przy końcu ostro ściętego nosa, poruszały się niespokojnie nozdrza szeroko rozwarte, usta gubiły się wśród zarostu, lecz gdy mówił lub się uśmiechał, ich linje były sympatyczne, nawet wesołe, czoło miał wysokie, pełne trosk i myśli. Gdy tak szedł, przed siebie zapatrzony, robił wrażenie człowieka o charakterze surowym a woli żelaznej, zdążającego do celu zawsze przebojem, który o tem, co ludzie zwykli zwać uczuciem, może żadnego nie miał pojęcia, człowieka zrodzonego do pracy i umiejącego słabszym rozkazywać.

Gdy do ogrodu się zbliżył, w kłąbie jaśminowym słowik wesoło zanucił, na co odpowiedział mu drugi z wieńca bzów, które rosły nieopodal. Doktór stanął i podniósł głowę. W oknach dworu zaczęły się kolejno światła pojawiać. Słowiki nuciły coraz namiętniej, a z nieba wypogodzonego coraz grubsze ciemności na ziemię spływały.

(Dalszy ciąg nastąpi).

. i wolnem pomieszkaniem; 1 w Brzusce, w Lipie, 3 w Hubicach. II. W szkołach filjalnych z płacą 250 złr. i wolnem pomieszkaniem; 1 w Borownicy, 2 w Jureczkowej, 3 w Starzawie i 4 w Żohatynie. III. W szkole 2 klasowej w Birczy na posadę nauczyciela z roczną płacą 300 złr. i 10% na pomieszkanie. W szkołach w Birczy, Borownicy i w Jureczkowej jest wykładowym język polski; we wszystkich zaś innych szkołach język ruski. Ubiegający się o jednę z powyższych posad, winni wnieść podania za pośrednictwem swej władzy przełożonej do Rady szkolnej okręgowej w Dobromilu i zaopatrzyć takowe w przepisaną tabelę kwalifikacyjną, wszystkie dokumenta służbowe i wykaz lat służby, a w razie ubiegania się o kilka posad, przynajmniej w wykaz służbowy wedle przepisanego formularza. Podania spóźnione lub należycie nieudokumentowane nie będą uwzględnione.

MIANOWANIA.

* Dyrekcja skarbu zamianowała inspektora podatkowego z okręgu dyrekcji skarbu w Czerniowcach Ludwika Jorkascha-Kocha, tudzież koncepistę skarbowego w Rudkach, Władysława Scisłowskiego, inspektorami podatkowymi w IX. randze w obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu.

* Dyrekcja skarbu zamianowała asystenta urzędów sprzedaży soli, Wiktora Gabrysiego, kontrolerem urzędów sprzedaży soli.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Donoszą nam, że pan budowniczy Tadeusz Ankiewicz z Kościana, otrzymał patent na Austrję i Węgry na wynalazek resorów gumowych, które do wozów i powozów z korzyścią używane być mogą.

KURJER GDAŃSKI.

* Z Raciąża otrzymał „Pielgrzym„ dnia 8 b. m. następujące uwiadomienie: Dziś odbyła się prz z ks delegata i dziekana Tulikowskiego z Tucholi kanoniczna wizytacja tutejszego kościoła. Przy tej sposobności były dzieci z szkół tutejszej parafji w religji przez ks. delegata egzaminowane. Około 638 dzieci pod przewodnictwem siedmiu nauczycieli przyprowadzono przed tutejszy kościół. Przed kościołem w rzędzie postawione z poprzedzającym krzyżem i przy śpiewie „Wer sich dem Schutze“ (*w niemieckim języku* śpiewano „Kto się w opiekę“) wprowadzone zostały do kościoła. Za niemi postępował ks. delegat z tutejszym ks. proboszczem. Po udzielonem przez ks. delegata błogosławieństwie Najśw. Sakramentem, rozpoczęła się katechizacja; dzieci każdej szkoły z osobna egzaminowano. Ks delegat chciał się przekonać, czy dzieci polskie też to, co w niemieckim języku odpowiadają—rozumieją. Pytania z katechizmu i biblijnej historji stawiał ks delegat tak dzieciom niższego, średniego jak i wyższego oddziału w *języku niemieckim*. Po odśpiewaniu „Grosser Gott“ (Ciebie Boże chwalimy) i po odmówieniu „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś Marja“ w *niemieckim języku* skończył się egzamin. Ks. Tulikowski, mimo polskiego swego nazwiska jest Niemcem i karjerowiczem. Rząd nadał mu prezentę na najlepsze probostwo w całej djecezji, a zmarły ks. biskup Marwicz był zmuszony zatwierdzić miłego rządowi kandydata. Za to u ks. Rednera cieszy się ks. Tulikowski wielkiemi względami.

KURJER WARSZAWSKI.

* W uniwersytecie warszawskim następujące przyznano nagrody za prace akademickie:

Medale złote: student 3 kursu wydziału prawnego, Henryk Cylkow, za rozprawę na temat: „Drobna własność ziemska w różnych krajach Europy i wpływ jej na bogactwo, oraz na moralność narodową“. Student 3 kursu wydziału prawnego, Salomon Pozner, za rozprawę na temat: „Historyczna szkoła prawa w Niemczech“.

Medale srebrne: Student 3 kursu wydziału prawnego, Albert Barnabel, za rozprawę na temat: „Historyczna szkoła prawa w Niemczech“. Kończący uniwersytet ze stopniem kandydata praw, Edward Lechowicz, za rozprawę na temat: „O prawie spadkowem małżonków“.

Student 5 kursu wydziału lekarskiego, Juljan Steinhaus, za rozprawę na temat: „Historyczny przegląd nauki o menstruacji i stosunek jej do owulacji“.

Zaszczytną wzmiankę: student 2 kursu wydziału prawnego, Wacław Herasymowicz, za rozprawę na temat: „Historyczna szkoła praw w Niemczech“.

* Na rozpoczynający się rok akademicki zapisało się w warszawskim uniwersytecie na wydział prawny mniej słuchaczy, aniżeli lat poprzednich. *Gaz. sąd.* objaśnia, iż jest to następstwem tego, że wielu skończonych prawników naszych nie może dotąd znaleźć miejsca, utrudnione zaś warunki bytu zmuszają wielu do wyjazdu.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W Gleichenbergu zmarł dnia 14 b. m. Leopold Schnabl, konsul Rzeczypospolitej argentyńskiej w Budapeszcie. Śmierć nastąpiła skutkiem wypadku z bronią, jaki wydarzył się ubiegłego wtorku przy wycieczce na polowanie. Konsul, jadąc w towarzystwie 4 myśliwych usiłował schwycić wypadającą z powozu nabitą flintę; tymczasem kurek zawadził się o stopień i flinta wypaliła, raniąc konsula w szyję 72 ziarnkami śrutu. Wezwani z Wiednia doktorzy Schnitzel i Zuckerkandl, nie tracili nadziei utrzymania przy życiu konsula, ale przy zakładaniu kauczukowego drenu pokarmowego, nastąpił niespodziewany krwotok i w kilka minut konsul zakończył życie.

KURJER PETERSBURSKI.

* Wkrótce ma być dokonany w całem państwie rosyjskiem spis jednodniowy ludności. W tym celu przystąpiono już, jak donoszą *St. Pet. Wied.*, do druku dziesiątków miljonów blankietów. Niezadługo rozesłaną też będzie właściwym zarządom odpowiednia instrukcja, dotycząca utworzenia kompletu obliczających. Koszt dokonania spisu wyniesie przeszło 3,000.000 rs.

Rozmaitości.

Grono zdetronizowanych monarchów powiększył władca egzotyczny król Dawid Kalakaua I z wysp Sandwich. Skutkiem rewolucji siódmej czy ósmej podczas jego panowania, Kalakaua został pozbawiony tronu i wybiera się do Europy. Był on zawsze zapalonym podróżnikiem, wycieczka jego po Europie, odbyta przed kilku laty, stała się głośną. Finanse jednak nie dopisywały mu nigdy. Kiedyś, gdy znajdował się w bardzo niewesołem położeniu materjalnem, Barnum zaproponował mu, że zaangażuje go za 200.000 dol. rocznie do swego cyrku. Za tę pokaźną płacę król Kalakaua miał tylko pokazywać się publiczności, przedstawiać swoje dokumenty i w końcu rozdzielać między widzów niewielką liczbę orderów hawajskich. Wówczas egzotyczny monarcha z królewską dumą odrzucił tę propozycję, kto wie jednak, czy dzisiaj sam się do Barnuma nie zgłosi.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 17 września obchodzi Kościół katolicki pamiątkę Piętna św. Franciszka. Gdy św. Franciszek z Assyżu, w roku 1224, modlił się na górze Alwernie w Etrurji i rozpamiętywał nieskończoną miłość Jezusa, okazaną ku nam w męce i śmierci na krzyżu, cudownie ukazały się na jego rękach, nogach i boku piętna, czyli blizny pięciu ran P. Jezusa i pozostawały w nim w ciągu dwóch lat aż do chwili jego śmierci. Przez doznawane uczucie tych boleści brał widzialne uczestnictwo w cierpieniach męki Zbawicielowej.

Kalendarz. Dziś: Piętna św. Franciszka; jutro: św. Józefa z Kupertynu.

Kalendarz historyczny. 17 września 1660 roku: Zwycięztwo hetmana Potockiego nad Moskalami pod Cudnowem.

P. prezydent miasta otrzymał wczoraj następujący okólnik, który p. Namiestnik rozesłał do wszystkich starostów oraz prezydentów m. Krakowa i Lwowa:

„Ciężka klęska powodzi nawiedziła w ostatnich tygodniach królestwo czeskie.

„Rozhukany żywioł zniszczył w jednej chwili ogromne obszary ziemi uprawnej, i burząc domy, środki komunikacyjne, pozbawił większą część mieszkańców całego ich mienia.

„Celem częściowego przynajmniej złagodzenia niedostatku i zaspokojenia pierwszych potrzeb życia dotkniętej klęską ludności, rozwinięto akcję ratunkową w całym kraju, pomoc ta jednak, wobec nieobliczonych dotąd strat powodzią wyrządzonych, nie jest w stanie podźwignąć z nędzy mieszkańców, których wszystkie zasoby zniszczone zostały.

„Wobec tego smutnego stanu rzeczy, przedstawionego w odezwie komitetu ratunkowego praskiego z dnia 8 b. m., widzę się spowodowanym zwrócić się o pomoc do wypróbowanej tylokrotnie szczodrobliwości i ofiarności mieszkańców Galicji, celem ulżenia niedoli powodzian czeskich.

„O tem zawiadamiam Pana z wezwaniem, byś zechciał odwołać się do ofiarności mieszkańców tamtejszego powiatu, by w miarę możności przyczynili się do złagodzenia niedoli powodzian.

„Chciej Pan dołożyć starania, by zarządzenie niniejsze, o ile zeszłoroczna klęska posuchy dozwoli, uwieńczone zostało pomyślnym skutkiem, a wszelkie zebrane kwoty chciej Pan przedkładać w pewnych odstępach czasu Prezydjum c. k. Namiestnictwa“.

Radca dworu Hayling powrócił z Gleichenbergu.

Bawi w naszem mieście znany uczony dr. Juljan Ochorowicz.

Ślub. Wczoraj o godzinie 11 rano w kościele św. Barbary pobłogosławił monsignor Franciszek Starowiejski, audytor nuncjatury apostolskiej w Monachjum, związek małżeński pomiędzy p. drem Stanisławem Starowiejskim, synem Stanisława, członka Izby panów, b. prezesa Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, a hr. Amelją Łubieńską, córką hr. Witołda i hr. Izabelli z Morawskich Łubieńskich z Zassowa.

Lekarz sztabowy dr. Karol Pechy de Pech Ujfala, służący dotąd przy szpitalu garnizonowym w Krakowie, przeniesiony został w stan spoczynku.

Sekretarz prezydjalny magistratu m. Krakowa, p. Teodor Kosiński, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

† Zmarli: Karolina Baniakowska, lat 65, zmarła 15 b. m.

Posiedzenia Rady miejskiej, z powodu nieukończonych dotąd prac komisji weryfikacyjnej, w bieżącym tygodniu nie będzie.

Członkowie Rady powiatowej krakowskiej, świeżo wybrani, złożyli wczoraj przyrzeczenia sumiennego pełnienia swych obowiązków.

Udział m. Krakowa w międzynarodowej wystawie. Wczoraj mieliśmy sposobność oglądania niemal wszystkich przedmiotów, jakie gmina miasta Krakowa wysyła do Turynu na międzynarodową wystawę. Oprócz wymienionych już przez nas okazów, które dobrze nas zaprezentują zagranicą niezawodnie wielką ciekawość obudzą zdjęcia architektoniczne, (własność p. St. Tomkowicza) do dzieła: „O Krakowie i jego zabytkach“ wykonane przez b. docenta politechniki lwowskiej a obecnie asystenta budownictwa miejskiego, p. Sas Zubrzyckiego. Ogółem zdjął p. Z. przeszło 160 tablic. Wystawę przedmiotów, któremi obesłaną będzie wystawa turyńska, zwiedzała wczoraj nasza publiczność dość licznie. Wśród obecnych zauważyliśmy wiele pań.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski zwołał ankietę, jako „jury“ do ocenienia przedłożonych mu projektów na grobowiec i pomnik ś. p. marszałka krajowego Mikołaja Zyblikiewicza. Wydział krajowy przeznaczył na ten cel tylko 1500 złr.

Z Izby handlowo przemysłowej (Posiedzenie z dnia 12 września b. r.). Po załatwieniu wstępnych formalności, szef biura, dr. Weigel, przedkłada opinję o nowej ustawie cechowniczej, opracowaną na podstawie sprawozdania tutejszego cechu złotników i srebrników, z wnioskiem na wykluczenie wyrobów złotych i srebrnych z przedmiotów dozwolonych w handlu domokrążnym, co Izba uchwala.

Przyjęto do wiadomości otwarcie stacji telegraficznej w Alwerni, przyczem p. Datner podnosi potrzebę urządzenia poczty w Kleczy dolnej, które to żądanie uchwalono poprzeć w Dyrekcji poczt i telegrafów.

P. Gustaw Baruch użala się na zbyt wygórowane opłaty za doręczanie depeszy z Chrzanowa do Płazy: w odległości 25 minut, opłaca się 90 ct., jakkolwiek posłaniec kosztować może zaledwie 30 ct. Ponieważ także nadużycia zdarzają się w wielu miejscowościach, uchwalono domagać się rewizji taryfy za doręczanie depesz.

Następnie uchwalono udzielić opinję w sprawie wymiaru podatku zarobkowego w wypadkach przejścia przedsiębiorstwa z osoby pojedynczej na zbiorową i odwrotnie, w kierunku uproszczenia przepisów podatkowych.

Na wniosek p. Fraenkla uchwalono w przedmiocie reformy podatku od spirytusu, a zwłaszcza przepisów wykonawczych przeprowadzić ankietę i do niej powołać pp. E. Krausa, L. Selinga, P. Josefsthala, S. Fränkla i J. Perlbergera.

Na przemówienie pp. Dattnera, Faltera i sekretarza dra Leo uchwalono udzielić szkołom przemysłowym uzupełniającym, w Nowym i Starym Sączu, subwencję na rok szkolny 1890/1, a mianowicie pierwszej w kwocie 200 złr., a drugiej 100 złr.

W końcu uchwalono przedstawić na opróżnione miejsce asesora handlowego, jako kandydatów: pp. Wilhelma Merza, Maurycego Dattnera i Leopolda Reicha, a w Rzeszowie pp. Izaaka Holzera, Jana Pelara i Ferdynanda Schaittera.

Stan Wisły. Według wiadomości nadeszłych z Oświęcimia, woda na Wiśle nie przekracza 2 metrów, a więc na razie niebezpieczeństwo wystąpienia rzeki z brzegów jest wykluczone, zwłaszcza, gdy od południa wczoraj woda zaczęła opadać.

Nowy talent. Pod Sassowem w Uszni, rośnie samorodny talent na wsi pomiędzy ludem. Dowiadujemy się o tem z listu greckokatolickiego proboszcza w Sassowie, ks. Pituszewskiego. Dziesięcio-letni uczeń szkoły ludowej, Mikoda Karol, okazuje ogromne zdolności do rysunków. Nadesłane nam szkice istotnie odznaczają się przymiotami, które każą wróżyć przyszłość temu talentowi. Może ktoś z mecenasów zwróci uwagę na chłopca, pełnego nadziei i zajmie się jego kierunkiem.

Z teatru. „Skąpiec“, owa nieśmiertelna postać Molierowska, stworzony przez p. Rapackiego bardzo zajmująco, był wczoraj oklaskiwany i dał publiczności parę godzin nadzwyczaj miłej rozrywki, parę godzin, mówimy, ponieważ przedstawienie trwało tak krótko. Nasi artyści grali z pietyzmem dla nieśmiertelnego utworu, za co im się należą słowa uznania. — Jutro, we czwartek wystąpi nasz gość warszawski we własnym utworze p. t.: „Odbijanego“, w roli starosty Kaniowskiego. Pierwszy występ p. N. Siennickiej został odłożony do przyszłego tygodnia. Natomiast w sobotę odegraną zostanie dobra komedja Aleks. hr. Fredry (wznowienie) p. t.: „Oj młody, młody“.

Pożyczki dla rękodzielników. W magistracie znajduje się znaczny zapas gotówki z funduszów ś. p. Dietla i Rudolfa, przeznaczony na 3% i 4% pożyczki dla podupadłych rękodzielników. Z pierwszego funduszu wydają się pożyczki po 200 złr, z drugiego zaś po 250 złr. Wobec tego, że jedynym wymaganym warunkiem ze strony zgłaszających się, jest poręczenie właściciela realności lub znanej firmy, korzystanie z powyższych pożyczek oddaje niezamożnym rzemieślnikom znaczne usługi.

Magistrat uchwalił urządzić pobór piasku z koryta Wisły i ustanowić miejsca wzdłuż brzegów do rozwozu. Rozporządzenie to ma na celu ułatwienie wydobywania piasku i zapobieżenie dręczeniu koni przy wywózce tegoż.

Refleks wspaniały koloru złotawego, rzucało wczoraj wieczorem światło elektryczne na prastare mury Marjackiego kościoła. Niezwykle pięknie odbijało się światło, puszczone aż z baraków wojskowych w Pasterniku ($^3/_4$ mili od Krakowa), na szczytach wieży kościoła N. P. Marji.

C. k. ewidencja katastru podatku gruntowego w Krakowie. Stosownie do §§ 18 i 19 ustawy z dnia 23 maja 1883 r. o utrzymywaniu ewidencji katastru podatku gruntowego podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencji podpisany urzędnik pomiarów obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie, ulica Kanonicza w dniach 6, 7 i 8 października 1890 r. Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych u podpisanego urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencji katastru, lub przedłożyć dokumenta, odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia. Kraków 1-go września 1890 r. C. k. nadgeometra ewidencyjny

Romański mp.

Pożar w Podgórzu. Wczoraj o godzinie 11 m. 55 przed południem zaalarmowano krakowską straż pożarną telefonem z rzeźni miejskiej, że palą się koszary ułańskie na Podgórzu, pomieszczone w dawniejszych składach soli obok Wisły. Natychmiast naczelnik p. Eminowicz z plutonem IV i III pośpieszył na miejsce pożaru, gdzie równocześnie zjechał się ze strażą podgórską, jadącą do pożaru. Zapaliła się szopa drzewiana, napełniona słomą i sianem, a stykająca się z innemi zabudowaniami drzewianemi, gontem krytemi, napełnionemi podobnież furażem ułańskim.

Przy energicznem działaniu obu straży ogień został wkrótce ugaszonym. Straż pożarna powróciła do koszar o godz. 1-ej. Tamtejszy kapitan ułanów dziękował z uznaniem naczelnikowi Eminowiczowi za spieszną i energiczną pomoc.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 18 b. m.; Benefis i ostatni występ Wincentego Rapackiego: *Odbijanego*, komedja w 5 aktach Wincentego Rapackiego.

W sobotę 20 b. m.: (Wznowienie): *Oj młody, młody!* komedja w 4 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry.

Ostatnia poczta.

Gaz. Lwowska pisze: „Do ściśle ustawą oznaczonego zakresu działania p. Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, przydał JE. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni udział w kierownictwie Departamentu V Namiestnictwa, który mieści w sobie sprawy Szkół przemysłowych, Uniwersytetów, Szkoły Politechnicznej i wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie“.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Zara 17 września. Krążą pogłoski, że obecny namiestnik Dalmacji, Blazekowics, ma być przeniesiony w stan spoczynku. Następcą jego ma być feldmarszałek-porucznik Galgoczy, szef sztabu jeneralnego. Galgoczy jest osobistością w Dalmacji doskonale znaną i bardzo lubioną. Po roku 1870 przebywał tam bowiem przez czas dłuższy, jako komendant 76 pułku piechoty w Zarze.

Lignica 17 września. Kanclerz Caprivi przybył tutaj z Berlina i jedzie dalej do Rohnstock na zjazd cesarzy.

Monospetri 17 września. Manewry już się skończyły. Cesarz oświadczył, że wogóle jest zadowolniony, w wykonaniu atoli było mnóstwo bardzo wielkich błędów, które zresztą są nieuniknione. Zbyt lekceważono teren i zawcześnie powołano do walki rezerwę. O ile piechota jest dobra i poczyniła znaczne postępy, o ile kawalerja odpowiada swemu zadaniu, o tyle artylerji dałoby się znowu dużo zarzucić. Rezultat zatem manewrów pozostaje niepomyślny, niepokojący i dużo daje do myślenia. Okazuje się, że wojsko austrjackie ma żołnierzy dobrych i wyćwiczonych, ale brak mu zdolnych wodzów.

Berlin 17 września. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ wita zjazd cesarza niemieckiego z austrjackim w podniosłym artykule, zaznaczającym, że odwiedziny cesarza austrjackiego mają na celu nowe utwierdzenie najgorętszej przyjaźni i najściślejszego braterstwa broni obu państw.

Berlin 17 września. „Norddeutsche Alg. Ztg.“ wskazuje na ostatnie słowa cesarza niemieckiego, wypowiedziane w Gravenstein w obecności arcyksięcia Stefana, poczem dalej pisze: Na ćwiczenia wojsk lądowych przybywa teraz sam cesarz Franciszek Józef. Nowa pieczęć ścisłych związków najserdeczniejszej przyjaźni i najsilniejszego braterstwa broni może być jedynie celem i wynikiem zjazdu.

Dziennik zaznacza dalej, że niechybnym znakiem wzajemnej przyjaźni nie tylko między monarchami, lecz także między ludami jest owa uchwała wiedeńskiej Rady gminnej, żeby Wiedeń przybrać i udekorować jak najwspanialej. Niemcy i Austro-Węgry, ściśle połączone, potężne, w blizkim związku z Włochami, tworzą silną obronę pokoju dla ludów, z ufnością losy swoje składających w ręce monarchów, od Bałtyku aż do Adrjatyku.

Haga 17 września. Sesję Izb otworzył wczoraj minister Mackau.

Berno 17 września. Były naczelnik tessyńskiego rządu Respini, zobowiązał się wskutek żądania przywódców stronnictwa konserwatywnych w innych kantonach, powrócić do Tessynu, i objąć rząd razem z dawnymi kolegami.

Lizbona 17 wrzenia. Komisja parlamentarna dla ugody angielsko-portugalskiej miała mieć wczoraj posiedzenie. Krążą pogłoski, że nastąpi przekształcenie ministerjum w duchu koncentracji. Powołani być mają do gabinetu członkowie wszystkich stronnictw.

Lizbona 17 września. Policja odkryła formalne republikańskie sprzysiężenie, mające na celu zniesienie monarchji. Jenerał Coelho miał być obwołany prezydentem Rzeczypospolitej. Szybkie wyzdrowienie króla udaremniło jednakże powzięty plan. Policja aresztowała wielu republikańskich przywódców. Pokój przywrócony w zupełności.

Konstantynopol 17 września. Według pogłosek, których prawdziwość skontrolować trudno, ten sam armeński ksiądz, który podczas rozruchów w kościele patrjarchalnym na Kum-Kapu wydarł z rąk podżegającą proklamację jednemu z odczytujących ją przywódców, został w poniedziałek skrycie zamordowany. Dalej opowiadają, że patrjarcha armeński otrzymał list z groźbą, że jeżeli nie ustąpi w przeciągu dwóch tygodni, — zginie.

Ateny 17 września. Według wiadomości tutaj nadeszłych, w Aleppo wybuchła cholera.

Rio de Janeiro 17 września. Przebieg wyborów jest spokojny. Były minister marynarki, Ladario przepadł. Spodziewają się powszechnie, że wszyscy członkowie dzisiejszego rządu przejdą. Powodzenie stronnictwa republikańskiego, o ile się zdaje, jest zapewnione. Prasa wogóle zadowolniona z dotychczasowych wyników wyborczych.

Wiedeń 17 września. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 308·50. Akcje Länderbanku 234·90. Złota renta 100·65. Renta majowa 88·05.

NADESŁANE.

NEKROLOG.

† W dniu 31 sierpnia b. r. po długiej a ciężkiej chorobie opatrzona św. Sakramentami skończyła męczeński żywot ś. p. **Helena z Althów Niedzielska**, córka znanego i powszechnym szacunkiem otoczonego profesora Uniwersytetu, członka Akademji umiejętności, po którym odziedziczyła umysł wyższy, niezłomny charakter i szlachetne serce, które to przymioty pod czułą matki opieką rozwinęły się wzbogacone wszechstronnem wykształceniem. Jakkolwiek działalność jej i zasługi ograniczyły się w zakresie domowego życia, gdzie z anielską cierpliwością, spokojem i niezmordowaną wytrwałością oddawała się wychowaniu dzieci i pielęgnowaniu chorej matki — to jednak znaną była i szerszej publiczności z estrady koncertowej, gdzie występowała ilekroć szło o jaki cel dobroczynny i zachwycała słuchaczów głosem pięknym, wysoko muzycznie wykształconym. Najświetniej jednak zajaśniał jej charakter, gdy Pan Bóg w niezbadanych wyrokach swoich nawiedzać ją począł nieszczęściami, gdy cios po ciosie uderzać począł w to serce szlachetne. Znosiła to wszystko z odwagą spartańską, bez skargi. U trumny ojca, którego tak kochała, z suchą źrenicą, choć ogromnym bolem w sercu, siedziała dnie i noce, a kiedy później ją samą ciężka boleść powaliła na łoże, z równem męztwem znosiła najsroższe cierpienia. Osłabioną już dłonią pobłogosławiła ukochaną córkę, idącą do ślubu — a w miesiąc potem skończyła męczeński żywot z odwagą i spokojem. Cześć pamięci tej niezwykłej miary Niewiasty wyraża w tej krótkiej wzmiance

jeden z przyjaciół jej zacnej rodziny,

(1-1) **B.**

Księgarnia katolicka dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie otrzymała na skład i poleca dziełko p. t.

Zywot Chrystusa Pana

przez Wielebnego **Ludwika z Grenady** Dominikanina, tłómaczenie **St. Górskiego. Cena 1 złr. w. a.** 649(4-?)

PIĘKNA WILLA

z piąterkiem, z dwumorgowym sadem szlachetnych owoców, z stajnią, wozówką i lodownią, tuż pod Krakowem w Dembnikach, jest z wolnej ręki pod nader korzystnemi warunkami **zaraz do nabycia.** Bliższą wiadomość zasięgnąć można w handlu Karola Knorcka przy ulicy św. Jana Nr. 1. 731(1-6)

Poszukuję posady

jako pisarz do kancelarji lub jakiego biura; mogę inne także zajęcie objąć. Wiadomość proszę nadsyłać pod lit.: **Ł. K. 24. Kraków,** poste restante. (1-3)

Poszukuje lekcji

matka z kilkorgiem drobnych dzieci,

która wskutek prześladowania religijnego w Rosji, wyrzuconą została na bruk krakowski. Będąc wykształconą i dawniej nauczycielką, posiadając języki francuzki, niemiecki, rosyjski i polski, pragnie utrzymać siebie i dziatwę dawaniem lekcyj; inaczej grozi jej nędza. 713(4-6)

Do wynajęcia mieszkanie,

składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, na I piętrze przy ul. Grodzkiej. Wiadomość u Wgo Bajera, ul. Grodzka, Nr. 13. 696(5-5)

LOUVRE

Sukiennice, 16. 443(170-?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przedy, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Kto
się waha
który środek z pomiędzy wielu zachwalanych, **najodpowiedniejszym** jest na jego cierpienia, ten niechaj niezwłocznie napisze korespond. do: **Richtera Verlags-Anstalt in Leipzig,** żądając illustrow. broszurkę **„Przyjaciel chorych!"** Nadrukowane tam listy przekonują, że tysiące chorych przez ściste zachowanie rad w Przyjacielu wskazanych, nietylko uniknęli niepotrzebnych wydatków, lecz wkrótce także pożądanego uleczenia doznali.
Broszurka wraz z przesyłką nie kosztuje nic.



Na placu
przy ul. Dietlowskiej



Grand Cirque International.

We środę dnia 17 września b. r.

Wielkie soirée équestre.

I występ słynnej TRUPPY FLORA z Wiednia.

Ceny miejsc:
Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct. — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. — Galerja 15 ct.

Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 6 wieczór przy kasie.

Początek koncertu kapeli cyrkowej o godzinie 6½, przedstawienia o godz. 7½ wieczór.

Początek przedstawień codziennie o godz. 7½ wieczór, w niedzielę i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. 7½ wieczór, każde z doborowym programem. 650(20-?)

Jutro we Czwartek 2 występ Truppy Flora.

Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 16/9.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	144	—	145	50
Marki niemieckie . . za 100 mar.	54	50	55	50
20-to frankówka złota	8	92	9	02
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	75	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	50	99	50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	104	50
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	99	—	99	75
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	75	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	25	96	—
4½% „ „ „ „ „ . . .	99	75	100	75
5% „ „ „ „ „ . . .	100	50	—	—
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106	75	107	75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	102	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93	—	94	—
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	—	90	—

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr. Pozostał niewielki zapas!

Ostatni miesiąc. Główna wygrana **50.000** złr. wartości. 712(4-?)
11 losów za 10 złr. 6 losów za 5 zł. 50 c.

LOSY po 1 złr. są do nabycia w **KRAKOWIE** u pp. J. Altstädtera, Arona Eibenschütza, Izaaka Grajowera i Adolfa Holzera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

od trzech lat wychodzące w Krakowie, z licznemi dodatkami obrazowemi i powieściowemi.

Prenumerata na „ŚWIAT" wynosi:
Rocznie 12 złr. — Półrocznie 6 złr. — Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najlepiej wprost 703(1-20)

w Administracji „ŚWIATA". 40. Ulica Szpitalna.

(Od 1 października: **40. Ulica Florjańska.**)

Kilka kompletów z roku 1889 i 1890 można jeszcze nabyć w Administracji „ŚWIATA".

„ŚWIAT" jest najkorzystniejszem pismem dla **wszelkich ogłoszeń**, posiada bowiem najbogatszą klijentelę i dwa tygodnie leży na stołach salonów.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 266(96-180)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

KONCESJONOWANE BIURA WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych

Ogłasza do wynajęcia: (150 ?)

zaraz:

3 pokoje, kuchnia na parterze ul. Dolne młyny Nr. 9.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na wysokim parterze ul. Kolejowa Nr. 12.
3 pokoje i kuchnia z meblami na I. piętrze, pokój i kuchnia na parterze ul. nad Rudawą Nr. 4.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.
Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św Marka Nr. 9.
Pokój duży z kuchnią na 1 piętrze ul. Kanonna Nr. 15.

od Października:

3 pokoje, kuchnia, przedpokój na parterze ul. Smoleńsk Nr. 13.
Sklep ul. Siemiradzkiego Nr. 2.
5 pokoi z balkonem, kuchnia na I piętrze i stajnia na 2 konie ul. Dolne młyny Nr. 9.
5 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, pokój dla służby na I piętrze ul. Zwierzyniecka Nr. 22.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na II piętrze ul. Florjańska Nr. 13.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze ulica Topolowa Nr. 15.
Pokój, przedpokój, kuchnia i weranda na parterze ul. Siemiradzkiego Nr. 2.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze, 2 pokoje kawalerskie na parterze ulica Topolowa Nr. 4.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze w ogrodzie i pokój dla służącego ul. Podwale Nr. 5.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia, częściowo umeblowane lub też bez tychże na I piętrze, pokój dla służby, pralnia w suterenach, stajnia i wozownia ul. Garncarska Nr. 5.
4 pokoje, nyża, kuchnia na II. piętrze, ul. Florjańska Nr. 40.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze, 2 pokoje z kuchnią od tyłu na I piętrze ul. Kanonicza Nr. 18.
2 pokoje umeblowane z przedpokojem na II piętrze ul. Sławkowska Nr. 20.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, pokój dla służby na I piętrze ul. Batorego Nr. 14.

We wszystkich trafikach i składach galanteryjnych.

Najlepszy papier cygaretów jest prawdziwy
LE HOUBLON
Francuzki fabrykat Cawleyego & Henry Paryż
Medal srebrny, Wystawa Światowa, Paryż 1889.

Skład generalny: OTTO KANITZ & CO., WIEDEŃ.

Ruch pociągów kolejowych

(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

6·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.
6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.
7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.
9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).
9·47 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.
11·19 przed poł. (poc. miesz.) do Wieliczki.
3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
6·57 wieczór (poc. osb) do Oświęcima i Warszawy.
7.17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.
9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka.
6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.
7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.
10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.
2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).
5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.
6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa,, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.
7·39 wieczór (poc. miesz.) z Wieliczki, Skawiny, Mszany Dolnej i t. d.
9·08 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.
9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.
10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

Opuściło już prasę dziełko p. t.

Złożenie zwłok ADAMA MICKIEWICZA na Wawelu,

książka pamiątkowa uroczystości narodowej z dnia 4 lipca 1890 r.

obejmująca opisy obchodów w Paryżu, Zurychu, Wiedniu i Krakowie, szesnaście mów wygłoszonych nad zwłokami wieszcza, wykaz wszystkich deputacyj z wyszczególnieniem nazwisk delegatów, oraz dokładnym spisem wieńców, bibljografją obchodu i t. d.

Wydanie ozdobione 22 ilustracjami

wykonanemi według fotograficznych zdjęć pochodu, portretami wieszcza, widokami karawanu, katafalku, krypty, medalu itd., ułożonemi pod artystycznym kierunkiem

Piotra Stachiewicza.

w 8-ce, str. 144. 612(13-12)

Cena **80 cnt.**, z przesyłką poczt. **95 ct.** Na papierze welinowym **1 złr.**, z przesyłką pocztową **1 złr. 20 cnt.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny i ekspedycja w drukarni Związkowej w Krakowie.

Na sprzedaż z wolnej ręki Gospodarstwo w Germakówce

w powiecie Borszczowskim

40 morgów pola, z tego 2 morgi ogrodu, dom mieszkalny o 3 pokojach, kryty gontem i odpowiednie budynki gospodarskie w dobrym stanie. 673(3-3)

Gleba pszenna. Cała posiadłość skomasowana w 3 parcelach — zdatna do rozparcelowania, bez żadnych ciężarów. Bliższą wiadomość udzieli **Dr. Stanisław Orłowski, adwokat w Borszczowie.**

Pewny zarobek.

Rozprzestrzenianie we wszystkich sferach artykułu łatwy zbyt mającego, zaleca się pp. urzędnikom, kupcom i przemysłowcom, jako zajęcie poboczne. Oferty nadsyłać uprasza się: **Für „C M." Annoncen Expedition,** A. V. Goldberger, Budapest váci utca 9. 676(4-5)

Lekcje dramatyczne

obejmujące 683(4-4)

naukę deklamacyj, dramaturgję teoretyczną, dramaturgję praktyczną oraz kurs przygotowawczy

dla osób, chcących oddać się zawodowi teatralnemu, **rozpoczynają z d. 1 października 1890 r.**

Roman Zelazowski i Leon Stępowski

artyści sceny krakowskiej.

Reżyserja teatrów amatorskich

ul. Krupnicza l. 10, I. piętro. Zgłaszać się można codziennie od 2—4 popołudniu.

Dr. J. Kołączkowsk[i]

właściciel i kierownik **Zakładu wodoleczniczego** na Miodziusin **Szczawnicy,** w[y]żdża za granicę, aby poznać [no]wsze Zakłady hydrop. i aby uzu[peł]nić wiadomości swoje w dzied[zinie] chorób nerwowych, w czasie [...] w Berlinie i t. p. 718(

Przy ulicy Karmelickiej pod Nr. [...] u p. Jelskiej jest miejsce dla

dziesięciu panienek

uczęszczających na kursa. Tamże l[ekcje] muzyki. 716(

Bona do dziec[i]

z dobremi świadectwami poszukuje [...] umieszczenia. Adres w Administ[racji] „Kurjera Polskiego". 725(2

Française

cherche demi-place ou leçons.
Adresse: **„Institutrice",** poste restante **Cracovie.** 717(2

STENOGRAF

znajdzie codziennie parogodzinne zatrudni[enie]. Wiadomość **w księgarni K. Bartoszewic[za w] Sukiennicach Nr. 27.** 710(5

Zmiana lokalu.

Redakcja i Administrac[ja] „ŚWIATA"

od 1 października b. r.

przeniesioną będzie na: 702(4-

40. Ulica Florjańsk[a].

KTO MA

konsens restauracyjny lub wyszynk wódek **do wydzie[r]żawienia,** zechce zgłosić [się] pod adr. **A. Petzold,** ul. Sm[o]leńska L. 17. 695(5-



Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

dzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDELA

nowo odkryty

proszek zamors[ki]

zabija: pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówk[i], stonogi, mole,

wogóle wszelkie owady z nadzwyczaj[ną] szybkością i pewnością tak dalece, [że] z istniejącego pokolenia owadów a[ni] śladu nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia

w drogerji J. Andel[a]

13, „zum schwarzen Hund", Husgasse 13, (13, Dominikanergasse 13, 11 Kotte[n]gasse 11, **w Pradze**).

W Krakowie: E. Radler, apt.; W. Reayk, a[pt.]; E. Stockmar, apt.; K. Wiszniewski, apt.; L. [...]sner apt.; handel A. Hawełka. (45-

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie,

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie, poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież **pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.** w najlepszej jakości, po cenach umiarkowanych.

Wskutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wys. Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, zalubnie, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga!

Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważnych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę, potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi, zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność, przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż i prosimy z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych, silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysyła się.

Dyrekcja: (1-1)

Marceli Świechowski. Ks. Leon Pastor.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski; Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.